



Trzy strzały

Teresa Jełowicka trop.
.....

Był to kolejny słoneczny poranek naszego obozu, kiedy przed namiotem znalazłyśmy wiadomość od Wielkiego Wodza! Z listu dowiedziałyśmy się, że zaraz po śniadaniu wyruszamy na Wielką Grę. Idąc po pomarańczowych znakach, doszłyśmy do miejsca, w którym miałyśmy zbudować szałas i zabezpieczyć teren. Potem zgodnie z dalszymi poleceniami, poszłyśmy tropić miejsca, gdzie były szałas pozostałych zastępów.

Koło swojego „namiotu” zostawiłyśmy wartowniczkę. Zanim odnalazłyśmy jedno z obozowisk, nieźle się namęczyłyśmy, gdyż musiałyśmy rysować szkic topograficzny całej trasy. O 17.00 na plaży czekał już na

małyśmy trzy strzały.

Przed kolacją dostałyśmy kolejny list. „Tej nocy czeka was...” - dalej



nie mogłam przeczytać, bo dziewczynki zaczęły okazywać swą radość w nieco hałaśliwy sposób.

- Hurra! Gra nocna!

-Terecha, kiedy się zaczyna? Co mamy zrobić?

Po odczytaniu listu i wspólnym posiłku, ciepło ubrane, z trzema strzałami, wyruszyłyśmy do szałasu.

O godzinie dwóch dwójek i dwóch zer byłyśmy już ukryte w lesie koło namiotów komendy. Naszym celem było podejście komendy i wbicie

trzech strzał koło ke-tipi namiotu narad, później zdobycie złotej strzały. Kiedy usłyszałyśmy trzy gwizdki rozpoczynające grę,

ustaliłyśmy, która z nas ma podejść pod obóz. Dziewczyny jednogłośnie wybrały mnie. Wróćcie za piętnaście minut.

Przedzierałam się przez chaszczkę, zastanawiając się, jak tam dojdę. Po chwili wyszłam na „otwartą” przestrzeń. Zaczęłam posuwać się na czworakach, potem czołgając się.

„Będę cała mokra. Przed chwilą przestało padać” - pomyślałam. Czołgałam się jednak dalej, unikając najmniejszego hałasu. Po chwili zobaczyłam ke-tipi i wartowniczkę przewodniczkę, a obok siebie druhenę z innego zastępu. Usłyszałam: „Cofnij się”.

To raczej nie do mnie. Pełzałam dalej przed siebie. Już! Nareszcie przeczołgałam się pod ogrodzeniem. Teraz najtrudniejszy odcinek trasy. Dobra, ruszam dalej. Bez przeszkód wbiłam strzałę tuż obok ke-tipi, wyczołgałam się na zewnątrz i pobiegłam do zastępu.

- Nie było cię prawie przez godzinę!

- Bez przesady. Chodźmy po złotą strzałę.

Strzała była przywiązana na maszcie w obozie obok. Po co nam ona? Co będzie jutro? O! Gwizdki na koniec gry. Dobranoc. HOWGH!



nas Wielki Wódz oraz jego trzy zadania: wykonanie indiańskiej rzeźby piaskowej, zakopanie jednej osoby z zastępu i napełnienie wodą dołka. W nagrodę otrzy-

Teresa Jełowicka trop. - zastępowa zastępu Chart 2. DW

